

Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 14. Lutego 1897.

Potrzeba zmiany ustawy

o zarazie pyskowo-racicznej u bydła.

Z pod Przemysła d. 11 lutego.

(Kor. Gaz. Nar.)

Do wielu plag, dręczących ludność wiejską w kraju naszym, należy zarazie pyskowo-raciczna u bydła a raczej zaraza, która w razie pojawienia się tylko tej choroby bydło, zamiera gminy i powiaty całe dla targów. W ostatnich miesiącach zamknęto i w powiecie przemyskim kilka gmin z powodu pojawienia się tej choroby bydła — a że skutki zamknięcia tych targów okazały się w gminach straszniejsze i zubożniejsze od samej przyczyny, choć tedy w tej sprawie podnieść publicznie kilka spostrzeżeń i uwag.

Zaraza pyskowo-raciczna nie jest już tem złem, czem była dawniej. Jak wszystkie epidemie nawet ludzkie, tak widocznie i ta straciła z czasem na sile. Przed laty siedmiu, kiedy pierwszy raz widziałem tę zarazę, była ona faktycznie groźna: była nagminna, była a raz i równocześnie pyskową i raciczną, obejmowała tak bydło rasy, jak nierogaciznę, przebiegała z nadzwyczaj ostrą, trwała kilka tygodni i pożerała wiele sztuk. Dziś nie ma tego wszystkiego. Dziś pokazuje się ta zaraza sporadycznie, nie obejmuje całej gminy ale tylko jedną lub dwie stajnie i to na przeciwnych krańcach i jest tylko zarazą pyskową.

W powiecie przemyskim nie dosięga ona wcale nierogacizny, przebiega jej był nadzwyczaj łagodny, bo najdłużej 3 dni trwający, w czasie których to dni, było choć się śliniło, pożerało jednak buraki, siano i piło wodę z apetytem. O niebezpieczeństwie zaś jakimś ani mowy nie było. Gminy Orzechowce, Belwin i Ujohowiec dostarczały dowodów na to, co twierdzi. Zaraza ta, jaką obecnie w gminach tych obserwujemy, miała faktycznie charakter kataru błon ustnych u ludzi! Gdyby bydło umiało używać „chusteczki od nosa” mogłoby być iśo nie tylko na targ (gdzie tyle ludzi zakatarzonych się kręci) ale nawet na zebrania radykalne, protestujące przeciw ostrej ustawie!

W myśl jednak litery prawa, zamknięto targi przez dwa miesiące dla gmin wspomnianych. Skutek był taki, że dziś podatki niezapłacone, a przedewszystkiem już okazuje się groźnie u biedniejszych, bo „kłopot-prosienie” nie sprzedane, albo w natłoku za pół darmo sprzedane, zjadło w oczekiwaniu na targ nie tylko swoją porcję, ale i chleb codzienny zagrodnika lub wyrobnika.

A przecież ostracyzm pyskowy nie słusznie dotknął te „nadzieje” biednej ludności wiejskiej, bo tylko bydła chorowały w 3 gminach, w 5 stajniach „nadzieje” zaś z tytułu pysków nie a nie przewidywali.

Wobec tych faktów, sądzę, że byłoby na czasie pomyśleć o zmianie ustawy pyskowo-racicznej, mianowicie: a) oddać zarazę pyskową u rogatego bydła od zarazy na nierogaciznę; b) rozróżnić zarazę pyskową od pyskowo-racicznej; c) izolować pojedyn-

cze stajnie od targów, a nie całe gminy i powiaty.

Oby spostrzeżenia moje znalazły potwierdzenie w innych powiatach, a uwagi moje uznane u osób zawodowych i władzy — a zniknęłyby jedna z plag wiejskich.

T. B.

Kilka spraw krajowych.

(List do Redakcyi.)

Kamieńca d. 12. lutego.

Czytając różne sprawozdania dziennikarskie z odbytych zebrań przedwyborczych i mów, mianych w tym lub owym przedmiocie, nie mogę niekiedy z nich milczeniem pominać. Wiadoma to nie od dzisiaj rzecz, że w czasie wyborów goręcej się wszystko traktuje i każdy kandydat radby się popisywać jako zbawca uciśnionych, jako reformator wszystko krytykujący i uznający za złe wszystko to co nie on stworzył, lub co się z jego przekonaniem nie zgadza. Często nawet zdarza się, iż i dalej się zapuszcza, bo popiera nawet to, czemu jest w duchu przeciwny, a robi to, aby się przypodobać tym, którzy sobie tego życzą, choćby to nawet było ze szkodą dla tych, których ma obowiązkiem oświecać i drogą uczciwą a prostą prowadzić.

Ze nasza krajina nie płynie miodem i mlekiem, że jest dużo rzeczy do zmiany, o tem sądzę nikt nie wątpi, jak i o tem, że do poprawy tego nie dojdzie się drogą namiętności i szkolenia nas wszystkich i wszystkich, jak i pochybiam i pochybiam tego, czego znaczna część rozagitowanych ludzi, nie rozumiejących rzeczy dokładnie, życzy sobie. Tego rodzaju taktyka, kaptawia sobie wyborców, czasem wprawdzie dopisze, ale oż za rezultat? Kandydat poselski obiecywał złote gruszki na wierzbie, a zdając sprawozdanie ze swych czynności poselskich traktuje wyborców zamiast smacznych owocami tylko ciępką korą i zjadł rodzi się żal, niechęć i brak zaufania.

Powinno się tedy i w czasie przedwyborczym jasno rzeczy stawiać i to tylko obiecywać, co istotnie można zrobić i co potrzeba, aby było zrobione, a natomiast nie tań, że aby złe, które nas gniecie było usunięte, potrzeba, aby wszyscy wspólnie bez różnicy stanów nad tem pracowali.

Ponieważ na wszystkich zebraniach najwięcej omawiane są: ustawa drogowa, łowiecka, wyborcza i organizacyjna gminna, przeto ośmielę się w krótkości o każdej z nich powiedzieć.

O ustawie drogowej pisałem już dwukrotnie, dziś poruszę ją tylko, aby dr. Franco, który na jednym z zebrań projekt Wydziału krajowego skrytykował i pozostałe dwa dni robotniczy nazwał ogólnym, odpowiedzieć, że ten „pozostały ogonek” uważam za dobrodziejstwo i pewny jestem, iż gdy po wejściu w życie tej nowej ustawy zawiodą nadzieje, ów ogonek będzie furtką do wrócenia do dzisiejszego stanu rzeczy. Twierdząc to, nie myślę uadniać, że stara ustawa jest bez błędów, a czas pokaże co jest dla kontrybucyj łatwiej, czy dla ciężej w naturze odrobów.

Pod względem wykonania tej nowej ustawy, to jedno może ją zbawić, jeśli reprezentacje powiatowe ustano-

wią jak najwyższą cenę wykupu jednego dnia prezydencyjnego, w ten sposób bowiem ci majątniejsi, którzy nie chcą odrabiać, płaciliby więcej a odrabiający, biedni mieliby wskutek tego ulgę.

Ustawa łowiecka służy obecnie do różnych rozgoryczeń a przecież sądzę, że ci, co tak radzi popisywać się różnymi zdaniem, jeśli choć iskierką sprawiedliwości posiadają, nie zaprzeczają, że smutnie wyglądałby kraj ogolony ze wszelkiej zwierzyny, a do tego przyszło, gdyby wedle ich myśli nowa ustawa uchwalona została. Inną rzecz zapobiedz krzywdzie lub nadużyciom, bo to jest zupełnie słuszną i jakkolwiek sam jestem zapalonym myśliwym, to wolalbym ostatniemu dzikowi w łeb paść, aniżeli aby on zniszczył biedakowi płon, na który gorzko i ciężko pracował, lub aby mu słuszną szkodę nie wynagrodzić!

Ustawa wyborcza jest może jedną z najdrażliwszych kwestyj, to też i z największą namiętnością bywa traktowana. Nie ulega wątpliwości, że w zasadzie każdy, kto ponosi jakiś ciężar i jest świadom swego „ja” powinien jak obywatel kraju mieć wolny głos, lecz teoria a praktyka nie zawsze chodzą w parze. Wyobraźmy sobie u nas powszechny wybór kartkami, u nas, gdzie na sto głosujących zaledwie kilku tylko potrafiłoby kartkę napisać a resztę musiałby ktoś wyreczować. Otóż ten „ktoś” czy nie częściej zawodził zaufanie analfabety wyborcy? Zamiast powszechnego głosowania możeby lepiej było postarać się wprawdzie o podniesienie poziomu umysłu i moralności u ludu a dążyć do tego przez podniesienie dobrobytu. Ci, którzy tak dużo o doli ludu mówią, lepiejby zrobili, gdyby zamiast budzenia u nim namiętności i gwałtownego „uobywatelania” zechcieli na serwo pomyśleć o jego doli. Podnieść i poprawić doli ludu, dać mu to, do czego każdy wzdycha i do czego ma prawo jako obywatel kraju, a to aby miał chęć a przy chęci kawałek roli, na którejby mógł pracować i dobrać się czegoś na przyszłość — zadanie do celu wiodące. Są w kraju obszary nieobrobione, w każdej niemal gminie można nabyć pewien obszar mniejszy lub większy, rozparcelować go między chętnych do pracy a na ten cel sądzić, że można by na mały procent znaleźć kapitały.

Dziś nęcza nieraz dopieka włościaninowi, a to raz z jego własnej winy, lecz częściej bez jego winy, a wtedy rzuci się on z rozpaczą w ramiona ludzi, którzy wzbudzając w nim namiętność, wiodą go za sobą, odzierając nie tylko z sumienia, wiary i uczciwości, ale też z ostatniej płótnianki. Sądzę, że jeśli ludowy tryb pracy ciężkiej nie chcą się chwycić, powinniśmy my to uczynić za pośrednictwem jakiegoś towarzystwa czy to gospodarskiego, czy innego, a że rezultat byłby nie tylko ratunkiem dla biednego ale i balsamem ogólnym jedyną ranę społeczną — rzecz niewątpliwą. Rzucam tych kilka słów pod rozwagę opinii publicznej i tych, których pieczy powierzono są sprawy kraju.

Z ustawą wyborczą ma pewną łączność i organizacja gminna. A jest ona tem bardziej piękną kwestyą, gdyż, jak widzimy maszyną ta

nie tak funkcjonuje, jakby powinna. a nie funkcjonuje normalnie właśnie dla braku tego światła, o którym wspominałem, dla braku poczucia obowiązków, dla braku bezstronności i bezinteresowności. Z powodu braku światła, nieraz zły sekretarz gminy nawarzy piwa, które atoli nie on spija — a z powodu braku tamtych przymiotów nieraz ojcowie gminy popierają swój osobisty interes ze szkodą tych, którzy się ich opiece oddali. Ztemu temu możnaby zaradzić uchwalając poprawki do ustawy a w pierwszym rzędzie sprawa pisarzy powinna być zreformowana.

Grzegorz Gluchowski.

Zwycięstwo kobiet.

Dzień 3 lutego br. zwolennicy i zwolenniczki ruchu kobiecego podkreślając czerwonym ołówkiem w kalendarzu, w dniu tym bowiem w angielskiej izbie gmin wytworzyła się większość 71 głosów za przyznaniem kobietom niezamężnym i wdowom praw wyborczych. Jest to pierwsze w Europie zwycięstwo kobiet pod tym względem.

Anglia, acz na wielu punktach bardzo konserwatywna, jest oddawna wielce sprzyjającą polem do kultury wszelkich projektów, mających na celu równoprawienie kobiety. Kobieta angielska z natury lubi swobodę a jej wykształcenie chłodne i metodyczne, w którym uczucie gra podrzędną rolę, sprzyja rozwojowi tego rodzaju projektów. Nawet arystokracja angielska, której nie można zarzucić zbyt wielkiego pochopu do „nowinek” na przyznanie kobietom pewnych praw politycznych nie patrzy krzywym okiem.

Primerose League (stowarzyszenie pierwszoklasowe) wielkie stowarzyszenie kobiece najwięcej przyczyniło się do wyrobienia uznania dla przyznania kobietom angielskiej prawa głosowania. Jedną z przewodniczących w tym stowarzyszeniu była pani Gladstone w czasach, gdy mąż jej stał u szczytu władzy i wziętości. Liga ma filie we wszystkich miastach i miasteczkach, działa zaś tem skuteczniej, iż na czesle swojego programu postawiła zasadę: *festina lente*. Kraj tak praktyczny, jak Anglia wie, iż spiesząc się powoli, najprędzej do celu dojść można, to też nie żąda on od swego społeczeństwa wszystkiego od razu. Na początek niechaj choć wdowy i kobiety niezamężne mają przyznane pewne, choćby bardzo ograniczone prawa polityczne.

Zauważył tu należy, iż od początku bieżącego wieku myśl ta powraca stale co pewien czas na porządek dzienny. Jedną z najwymowniejszych rzeczniczek głosowania kobiet była w pierwszych latach naszego dziesięciolecia lat pani Mary Wolfestecorne. Następnie pewną sławę jako agitatorki zyskały sobie: Henryka Somerset, Marya Garrett Fawcett, żona słynnego ekonomisty, lady Dilke i hrabina Aberdeen, żona gubernatora Kanady. Dotychczas usiłowania nie przynosiły rezultatów. Dopiero rok bieżący uczynił wyłom w niezdobytych sztach, które dotychczas otaczał „wyłącznik męski” przywilejów.

Bo też w roku bieżącym niewiasty angielskie niezwykle energicznie a pomysłowo zabrały się do pracy. Zale-

dwie rozpoczął się okres wyborczy, kolejno przychodziły do kandydatów różnych stronnictw i przemawiały mniej więcej w ten sens:

— Chcesz pan poprzeć projekt prawa na korzyść głosowania kobiet? Jeżeli tak, poprzemy cię, jeżeli nie, agitować będziemy ze wszystkich sił na korzyść pańskiego przeciwnika.

Było w tem i perfidji dużo, albowiem niewiasty przemawiały w ten sens do wszystkich bez wyjątku kandydatów parlamentarnych. Gdyby więc panowie ci porozumieli się i wszyscy, jak jeden mąż, odmówili, kogożby niewiasty popierały? Ale kandydatki nie porozumieli się między sobą, każdy zaś, wiedząc, co kobieta może, gdy chce, głosował w dniu 3 m lutego r. b. za wytworzeniem większości, przychylnej projektom niewieściom. Agitatorki tymczasem kuli żelazo, póki było gorące: organizowały mitingi, wprowadzały w ruch agitatorski naręczonych i kuzynków, agitowały, słowem, tak skutecznie, iż w ciągu kilku miesięcy liczba członków *Primerose League* doszła do pół miliona. Najwięcej opornych znajdowały kobiety wśród liberałów i radykałów, to też stronnictwa liberalne i radykalne bardzo ciężkie podczas ostatnich wyborów poniosły straty. Konserwatyści prawie wszędzie obcięwali agitatorom poparcie, to też w wielu okręgach odnieśli zgoła nieoczekiwane zwycięstwa.

Dziś więc kobiety angielskie, pomagające się przyznania praw politycznych, są serdecznie przyjacielkami partii konserwatywnej, która w żywiole niewieściom spodziewa się zwycięstwa silnego i wpływowego sprzymierzeńca w parlamencie, w razie, jeżeli prawo, przyznające niewiastom prawa wyborcze, przejdzie w izbie gmin w trzecim czytaniu.

Jak się wyżej rzekło, projekt nowego prawa zapewni używanie praw wyborczych tylko kobietom niezamężnym i wdowom. Ale i kobiety zamężne nie tracą nadziei. Jedną z nich, zapytana w tej sprawie, odrzekła roztropnie:

— Nie będę należała „na razie” do wyborców, bo jestem mężatką! Ale nie stracimy my, jeżeli cierpliwie oczekiwaliśmy dalszego rozwoju sprawy. Niech tylko projekt w dzisiejszej formie uzyska sankcję prawodawczą a o nas już zaley, aby wszyscy narodzienci i mężowie po krótszym lub dłuższym czasie zażądali przyznania kobietom prawa wyborczego bez ograniczeń.

Jak widzimy, mężatka ona jest pewna swego. Liczy na narzeczoną i mężów. A któż z nich się ostoi?...

Uroczystość chryzantem.

Mimo że Japonczycy nasładowali, a nawet można powiedzieć ubóstwiali cywilizację europejskiego zachodu, to jednak nie zapomnieli swej wrodzonej miłości do wszystkiego, co błyszczące i co pstroczoną barwę zachwycą oczy.

Można twierdzić, że żaden inny naród na świecie nie otacza tak gorącą miłością kwiatów i nie podziwiał tak szczerze ich piękności i kształtów woli i barw jak Japonczycy.

Japoński kalendarz dzieli rok na porę kameli, wiośni, wistary, lotosów, chryzantem czyli jastrunio i klonów, a ludzie tak rozprawiają w Japonii o czasie kwitnienia wiśni lub chryzantemy, jak my o wiośnie lub jesieni.

Herb każdego szlachcica był zwanym kwiatem, a jeszcze do dnia „szesnastopromienne kiku” — zantema, jest herbem cesarskim, a tym znakiem Japonii. Niektórzy podróżnicy zupełnie mylnie herb ten uważają za symbol wschodzącego słońca.

Co roku dwa razy odbywają się po całym kraju wielkie uroczystości kilkodniowe, podczas których i dwór cesarski daje w Tokiu przyjęcia, garden parties.

Pierwsza uroczystość przypada porę, w której wiośnie wdzwiewają się płaszczyki delikatnego białego różowego kwiecia, i urządzana jest na cześć cesarowej — druga mniej więcej w czasie dnia urodzin cesarowej przypada na chwilę, w której różnobarwne chryzantemy zapowiadają zbliżanie się jesieni i zimy.

W minionym roku uroczystości chryzantem urządzili dwór w dniu 11 listopada. Do zaproszonych rozesłano artystycznie wykonane karty z niezmiernie ciężkiego, matowego złotego papieru, zapisanego węzłkowatymi japońskimi literami i ozdobione grubo złocionym herbem mikada.

Ogrody Wasade, sławne z obszaru i drzew odwiecznych miały być miejscem uroczystości, a leża o dwie dziny drogi od dworca kolejowego Symbaszy. W nich to miała być czystość urządzona.

Pastry tłum wszelkiego rodzaju hikułów, od starych karoc i mod ekwipażów, aż do palankinów, lektury i lekkich wiktoryj zatrzymał się w długim szeregu przed wejściem zbudowanym w kształt bramy do świątyni Buddy.

Po kolei wprowadzano przybyszających po małych i wąskich schodkach do sali przyjęcia, która przedstawiała japońską willę, wesołą i zapraszającą w piękności, pełnej prostoty.

Tamto witał gości starszy mistrz ceremonij, który w otoczeniu ciżby sług i bez przerwy się kłaniając, pilnie baczyl, aby nikt nie śmiał wejść bez długiego czarnego surduta, ani żadna kobieta nie przystrojona w suknię jasną, wieczorową.

Etykieta na japońskim dworze jest zupełnie tak samo surową, jak na którymkolwiek z dworów europejskich. Natomiast do ogrodów doszedłszy, wszystkim zdawało się mogło, że dostali się do ziemi nieznanej, w czasie złotej minionej przeszłości.

Uszu ich dochodziła przytłumiona i delikatna muzyka jakiegoś jednostannego instrumentu japońskiego. Mieszali się z nią cichy szmer niezliczonych małych wodospadów i strumyków, w których wielkie różnobarwne i złote ryby się pluwały, a z drzew dochodziło świergotanie ptastwa, podczas gdy lekki sefir szeleścił w liściach. Miniaturowe świątynie, odwieczne kamienne latarnie i posągi bogów spoglądały nieruchome na obcych przybyszów spod kunsztowno strzyżonych kłombów, drzew karłowatych i palm, a wszędzie na każdym kroku napotykało oko dziwne kształty i

Piewszy bal.

Cały dom był dnia tego w nieporządku, nie było ani lekcji, ani przedchadzki, panna iśo miała wieczorem na bal. Szwaczki wykończyły piękną różową sukienkę, którą miano przymierzyć popołudniu, aby móż jeszcze poczynić mogące zdarzyć się poprawki: stanik był pod górę i na piersiach tworzył chusteczkę, w której trójkącie można było widzieć kawałek biustu.

Bardzo ważny był ten trójkątek; młoda dziewczyna myślała że potem będzie z niego kwadracik, aż do dnia, w którym będzie mogła pokazać szyję, pley i ręce obnażone.

Mama szczęśliwszą od niej była, gdyż miała stanik bardzo wydekoltowany, a dwie epoletki służyły jej za rekawy; całe pół biustu było widać. Zima była surowa, wiatr północny dął, obfity śnieg pokrywał chodniki i ulice.

O ósmej zaczęło się ubieranie, fryzjer oddał uczesaną pannę szwaczce. We włosy nasypano trochę pudru złotego, białego na twarz i na szyję. Przybyłemu o wpół do jedenastej po te panie, gdyż obiecałem, że będę świadkiem pierwszego wstąpienia młodej osoby w świat.

Ubrałem się w głupi frak i w kamizelkę z gorszym otwartym, w której człowiek musi ziębnąć, i oczekiwałem w salonie. O trzy kwadranse na jednę nastąpiła panią weszła Zachwycająca była w swej różowej sukni, w trzech wierzchach z różowego atasu i z grzywką fryzowaną na czole; mama dłużej potrzebowała się ubierać, po kawa dransie dopiero ukazała się, dumna ze swego prześlicznego biustu i ramion.

— Myślę, że nawet na trzydziestym stopni ciepła nie pokazałaby się pani w podobnej tualecie, ale że mamy ostry stopni niżej zera, więc to jest istotnie do pory roku ubranie.

Pani mi odpowiedziała sucho: — Ależ to balowe ubranie, może nie powinniśmy się dekoltować?

— Broń mnie Boże, nie śmiałbym walczyć przeciw zwyczajowi, uświęconemu wiekami, ale nie przesztęć uwielbia naszej niekonsekwencji, a raczej nielogiczności naszych obyczajów.

W ciągu dnia, zimą, ubieramy się ciepło, i tak obawiamy się przesiebnienia, że nie tylko obłożymy suknie pod szyję, ale jeszcze nakładamy kaftaniki, a z każdą zmianą temperatury, czy w zimie, czy w lecie, zmieniamy ubranie, stosownie do zmian aury. Ale kiedy idzie o wieczór lub bal, dekolujemy się, nie zważając, czy na świecie dziesięć stopni niżej zera, czy pięć ponad zero.

Odpowiedziała mi pani krótko i w

sposób taki, że niemożliwą była wszelka perswazyja.

Kobiety są odważne, narażają się na bóle gardła, na zapalenie krtni, na zapalenie płuc i reumatyzm; nikt nie przeszkodzi im w tem i znów przez wieki będą nosiły wycięte suknie. Zrezygnuj z wyzywającą, najskromniejszego zebrań pani myśli, że wypadła wiać suknie wycięte, a na przyjęcia oficjalne jest się obowiązana ją przywydzać. Suknia pod szyję uważana jest za tualecie lekceważącą dom, do którego się idzie, a ten brak tolerancji tak daleko sięga, że muszą się stosować do niego nie tylko młode kobiety, które są wytrzymalsze, ale i damy w poważniejszym wieku. Mogą nie przyjmować zaproszeń, powieć. Mylicie się, czy sto położenie mężów wymaga, aby narażały się i musza uleść etykiety i obowiązkom?

Nie krytykowałem już nic, a tylko wyrażałem mój zachwyt, tylko prosiłem, aby panie, wychodząc z salonu, nałożyły bardzo ciepłe odzienie, nawet zyskałem ustępstwo, że pani weźmie z sobą szalik, którym się odzieje w razie poczucia chłodu.

Wszak pani wie, że te salony, tak jaskrawo oświetlone, a tak do raju podobne, bywają szczególnie niezdrowe. Naprzód mamy ciepło kominka, ciepło, oświetlenia, ciepło zaproszonych gości, zapach kwiatów. Znajdujemy się w powietrzu, zepsutem oddychaniem ludzi

i wyziewami kwiatów. Przebywając w powietrzu zgęszczonem i gorącym nad miarę; nagłe otwierają okna dla odświeżenia powietrza: na zewnątrz mroź, więc zimno chwytą was. Nie tak to szkodliwe dla tancerki i tancerzy, ruch zio usunie.

Alle pani wie także, że dziś już nie tańczą, ale chodzą; w kadrylu chodzą, chodzą w polce, suną się w walce. Taniec, który dawniej był wyborem dla zdrowia, dziś nie wart nawet przedchadzki.

Alle kiedy trzeba żyć z niedogodnościami wyciętych sukien i balów, należy przynajmniej zachować niektóre ostrożności.

Córka pani tańczyła z gracyą i przekonaniem, więc się mocno rozgrzała w salonie, i radziłem jej, aby chwila odpoczęła, by nie doznać zbyt gwałtownego wpływu zimna.

Podczas tego odpoczynku, zaczęliśmy mówić o pudrze i o malowaniu ciała. Pokazała mi pani siedzącą naprzeciw nam damę, która już przekroczyła wiek, w którym można się podobać, ale nie straciła złudzeń, które tem są silniejsze, im człowiek więcej się starzeje, a które nam szepcą, że można sztuką pokryć zniszczenie, jakie natura z czasem sprowadza. Ta dama miała brwi i rzęsy poczerwione, blansz na twarzy, róż na wargach, istna paleta. Nawet posunęła żal po młodości do tego stopnia, że ponaza-

wała na ramionach kreski błękitnawe, niby żyłki.

Istne malowidło! Zapytała mnie pani, czy to malowanie nie przedstawia niebezpieczeństwa, a ja uprzedziłem panią, że niektóre z tych farb zawierają w sobie szkodliwe trucizny, jak rtęć, ołów lub arsenik.

Poprzednio zaczęliśmy mówić o pudrze, kiedy pani zwróciła moją uwagę na bardzo ładną osobę, którą widziałem przy wejściu na bal i wtedy miała cały pokład pudru na twarzy; teraz, pod koniec zabawy, ta powłoka miejscami starta, tworzyła małe wysepki i te plastyki dziwnie tę damę szpeciły.

Wtedy zrobiłem wyznanie moje bez ogródek. Kobiety, powiedziałem, pokrywają się mąką w celu upiększenia się, w celu nadania skórze delikatniejszego wyglądu lub ukrycia kilku niedostrzegalnych przyszców, a głównie, ale nie zdając sobie sprawy, że daleko piękniejszą i bardziej czarującą byliby, zachowując całą świeżość i blask naturalnej pici. Tymczasem używają oplakanego sposobu bezowocnego. Nie zaprzeczam, że używanie pudrów ryżowych jest możebne, szczególnie kiedy w ich skład nie wchodzi produkt szkodliwy; wtedy mogą one osuszać skórę i nadawać jej nawet pewną gładkość, ale trzeba po u-

pudrowaniu starannie pylek strząsnąć. Przetranie za pierotów, praktykowane na maskaradach, mają ten zły skutek, że nieraz bardzo przedko skórę zniszczyć mogą. Puderu do tych przebrań używają w nadmiarze, a skóra musi oddychać przez pory, które puder zatyka i odbiera im działalność.

Wierząc pani, nie trzeba córcie dozwalać tych pudrów, których w ogóle nadużywają. I ten puder we włosach również niepotrzebny; jeżeli pani nie przestanie córcę go zalecać, wkrótce włosy zeschną i stracą swój połysk.

Wieczór kończył się kotyliem; już późno było, goście powracali z sali jadalnej do salonów. Gorąco starło z twarzy kobiecych szminki i pudry i różne zaczęliśmy robić odkrycia. Kobiety piękne jeszcze piękniej wyglądały, a brzydkie bynajmniej nie stały się szpetnymi, ale były takimi, jakimi je natura stworzyła, a mówicie, co chociaż, natura zawsze pobija te sztuczki, które raczej przepięsają, niż oddalają godzinę upadku i zniszczenia.

J. Simon.

tre barwy bohaterki dnia, chryzantemy.

Olbrymie bukiety kwiatów stały rzędem na bambusowych podstawach. Można się było nie tylko doszukać między nimi wszystkich nawet najdziwniejszych gatunków, ale też można było widzieć całe obrazy epizodów z życia japońskiego, japońskich dzieł i podań. Twarze i ręce figur były z masy papierowej lub wosku, ale ubiory ich, sprzęty i cała scenerya były wyłącznie z żywych kwiatów złożone. Można było widzieć małe chryzantemowe kobiety jak po chryzantemowych mostkach pędziły chryzantemowe koniki, tu ogrodnik artysta przedstawiał scenę z wielkiej powodzi na północnych kończynach Japonii, tam góry śniegiem okryte itd. Wszystko to było z samych kwiatów a z nieporównaną zręcznością i artystycznym złozeniem.

Nagle rozlega się jakaś wojenna melodia narodowa, a w chwili później zjawia się pochód cesarski.

Najprzód postępował oddział gwardii cesarskiej, potem tłum dworskich dygnitarzów w pełnej gali, za którymi szeregiem książęta cesarskiej krwi, wreszcie jego miłość sama, syn nieba, młodszy, sto dwudziesty mika-dō japoński. Miał na sobie mundur generała gwardii i niebawie przykładał rękę do czapki, odpowiadając na ten sposób na czolobitność zaproszonych. Za nim znowu tłum dworaków i służby, a na samym końcu cesarzowa, haruka, ze wszystkimi damami

dworu w ciężkich, jasno szarych japońskich jedwabach, skrojonych wedle najnowszej mody paryskiej. Chociaż większość Japoniek śmiesznie wyglądała w europejskich sukniach, to jednak każdy przyznać musiał, że mała cesarzowa istotnie bardzo powabnie wyglądała, a wdzięczny i uprzejmy sposób, w jaki z uśmiechem witała schylone przed sobą tłumy, mógł przekonać każdego, że nie bez słuszności jest ona przez cały naród ubóstwiana.

Pochód cesarski dotarł do pawilonu dekorowanego z wielkim gustem. Złote jego ściany pokrywały purpurowe aksamity z wyciętymi na nim w złocie herbowymi emblematami. Tutaj raczył jego miłość najlaskawiej wypić puhar wina, trącając się z niekierownymi przedstawicielami mocarstw zagranicznych. Potem nastąpiły formalne przedstawienia osób, a zaraz po nich ich cesarskie mości w tym samym pochodzie opuściły pawilon i ogrody.

Wtedy zasiadł cały tłum gości u małych stołów, z których szampańskie wino sypało.

Bardzo ciekawą było rzeczą przyglądać się, jak zachodnia kultura podlegała tej biesiadzie jak tynek opadała z najbardziej nawet cywilizowanych dygnitarzów japońskich. Jak głodne wilki rzucili się oni na wszystkie potrawy i napoje, jedli i pili tak długo jak tylko mogli, a naostatek starym japońskim obyczajem resztkami ciast napychali kieszenie. Zwyczaj zabiera-

nia z sobą potraw z przyjął dworskich istnieje i w Europie np. na dworze wiedeńskim, ale dzieje się to tam w sposób przyzwoitszy. Japończycy wprost z talerzów zabierali ciasta, torty, owoce i inne łakocie i wypychali nimi wszystkie kieszenie nowomodnych turek paryskich, w których nawiasem mówiąc najpiękniejsi kawalerowie japońscy wyglądają jak pajace.

Jeszcze raz warto odwrócić oczy od zgiełku ludzkiego, brzęku szklanek i szczęku talerzy a przyjrzyć się wspaniałemu ogrodowi, kwiatom, ich najdelikatniejszym odcieniom i najskrajszym barwom, wszystkim ich odmianom, wprost w zdumienie wprowadzającym. Tu rozwija się wielki, samotny kwiat, mierzący dziesięć cali w średnicę, tam inny, którego listki po przerznięciu są paskami złotymi, białymi i purpurowymi. Tu stoją kwiaty, których każdy listek podparty jest drucikiem, aby nie opadł i tak cały swą olbrzymią wielkością okazał, tam inne, które wyglądają jak kwietne pompony itd. — coraz nowe i nowsze kształty, których rozmaitość jest nieskończona.

Dopiero za nadejściem zmroku, opuścili goście park przesycony miłą wonią, królestwo kwiatów, a opuścili z uczuciem takim, jak gdyby wkradli się na mginięcie oka do zaginionego „nipponu“.

Wkrótce powozy się rozjechały i rozwinęli goście po ulicach Tokio, na

których ludzie kłębią się w śoisiku, a niemiła woń w nos uderza, gdzie życie pulsujące przyspieszonym tętnem, a niebezpieczne, latarki i świece, w ręku trzymane tańczą przed oczyma przedchodzą jak błędne ogniki na bagnie. „Haj!“ woła kuli i wśród krzyku, wolań, śmiechu i uderzeń bąta toruje gościami cesarskiej uroczystości chryzantem drogę do dworca Szymbaszy.

ROZMAITOSCI.

Proces o 50.000 ft. st. Po 12 dniach rozpraw skończył się w Londynie proces miss Plummerówny przeciw krewnym zmarłego przed niespełna rokiem Conninghama. Plummerówna, powołując się na swój związek z nieboszczykiem oraz na legalnie sporządzony testament, żądała od pod sądnych wydatków sumy 50.000 funtów sterlingów tj. około 600.000 zł. Łącznie z nią stawali: przyjaciel zmarłego Browning i kamerdyner, Pierwemu zapisał 5.000, drugiemu 1.000 ft. Rodzina powołując się na dawniejszy testament zmarłego, w którym cały majątek, wynoszący około 100.000 ft. był podzielony między krewnych, usiłowała dowieść, że związek panny P. nie był ślubny, że ostatni testament został sporządzony pod naciskiem, kiedy Conningham przeżył panem swej woli i rozumu, że wreszcie wymienione trzy osoby działały w porozumieniu tajemnie przez kilka miesięcy.

Sędziwo wyroki, że Conningham uległ nałogowi pijactwa, zanim jeszcze doszedł do pełności, a gdy stał panem znacznego majątku, nadwzględnie zdrowie fi-

zyczne i umysłowe do tego stopnia, iż w 22 roku życia poddał się dobrowolnemu leczeniu w specjalnym zakładzie dla alkoholików.

W jesieni 1895 r. przebywając w zakładzie 4 miesiące, został wypuszczony i wyjechał do Cannes. Tam zaraz na wstępie, wchodząc do hotelu, wpostrzegł w przedpokoju młodą, bardzo przystojną dziewczynę, sprzedającą kwiaty. Zakochał się w niej od pierwszej chwili. Dziewczyną była Angielka miss Plummerówna, córka uczonego, ubogiej rodziny. Mieszkając w Anglii, była zagrożona chorobą płucną, lekarze radzili jej pobyt w Cannes, ktoś wystąpił się dla niej o fundusz na drogę, ktoś inny wyrobił jej pozwolenie na sprzedaż kwiatów w hotelu, jako jedyną drogę zarobku. Sędziwo najciszej, ale wykryło się, co by rzucić mogło cień na jej charakter.

Conningham, przekonawszy ją o szczerości swego przywiązania i zamiarów, został przyjęty przez m's P. i postanowił wziąć z nią ślub natychmiast, to jest w miesiąc po poznaniu, w wiekoscunale brytyjskim. Tam mu podyktowano pewne warunki, między innymi i ten, by nazwiska obojga były ogłoszone i przez trzy dni wywieszone w konsulacie. Ze względu podobno na dziewczynę, Conningham postanowił uniknąć tej publikacji w okolicy, pełnej rodzin angielskich i wziął ślub w Ajaccio, Genui lub Neapolu. Najuroczyściej przysięgami skłonił narzeczoną do wyjazdu z nim razem.

Kochankowie wyjechali tedy do Genui. Gdy tu znów konsul ani słuchał nie chciał o formalnościach ślubnych, Conningham sporządził swój testament ostatni wobec nota-

ryusza i świadków, którzy zeznali, iż był najuprzejmiej trzeźwy. Potem nastąpił wyjazd do Neapolu, gdzie ślub miał się odbyć niezwłocznie. Tymczasem w nocy po przybyciu do hotelu Conningham umarł. Stwierdzono, że zapisał się na śmierć, znalazł w szpitalu kilkanaście próchnych butelek, rozbita meble — trupa przy łóżku.

Rozprawy, prowadzone w sądzie przez najznakomitszych prawników, dotyczyły głównie kwestii, czy nałogowy pijak, chwilowo wstrzymujący się od trunków, jest zdrowy na umyśle dostatecznie, by ważnym był akt legalny, spełniony przez niego z zupełną świadomością? Krewni usiłowali dowieść, że władze umysłowe takiego człowieka są najzupełniej biernie, jeśli nie zupełnie upośledzone. obrońcy panny P. stanęli na gruncie litery prawa, i sędziowie uznali zeznania notaryusza i świadków testamentu, jako jedyne decydujące. Miss P. odziedziczyła więc 50.000 ft.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer Dr. Zyg. Gembarszewski

b. asystent prof. Rokitskiego w szpitalu chorób kobiecych w Wiedniu, operator kliniki położniczej prof. G. Brauna w Wiedniu i kliniki chirurgicznej prof. Wolfiera w Graub. po studiach na klinikach prof. Leopolda w Dreźnie i Olshausena w Berlinie, osiadł w Lwowie i ordynuje od 3—5-tych (dni ubogich od 9—10-tych darmo bezpłatnie).

ul Jagiellońska 7. I. piętro.

W TRUSKAWCU leczy się z nadzwyczajnym skutkiem: reumatyzm, podagra, otyłość, piasek nerkowy, astmę, ischias, choroby kobiece. Obszerna broszura o Truskawcu wysyła na żądanie Zarząd. — W pierwszym i trzecim sezonie o 30% taniej.

Najmniejsza Książeczka do nabożeństwa

wysła świeżo
nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa**, czyli **Krótki zbiorek modlitw** ułożył S. B.
Wielkość książeczki wynosi 7/5 cent. drukowana na najpiękniejszym welinie, drobniemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowymi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronie, oprawa bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pasowe.
Cena egzemplarza: 2, 2½, 5½ i 8 koron. stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na portu dołączyć 15 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

WANNY długie lakierowane po złr. 15 i 18, cynkowe po złr. 24, nasiadowe po złr. 8-50, 17 i 30, polewa Piotr Chrzastowski, handel z lazni w Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Paszet a gości wódek k. jak sztrasburski, funtowa puszcza złr 1-0, z trzema złr. 2-0 — codziennie świeży, przewyborny, wyrabia Zarząd dworu Łapszyn — Brzeżany.

Poleca swą 1101
FABRYKĘ KORKÓW
katalogich do beczek i butelek
L. J. Małowski
Lwów, ul. Ormiańska 12.

stółowe, białe i
czarne, z kró.
lowsko-wiecz-
skiej pineloy
wzorowej
wyłączny skład w handlu
St. Markiewicz we Lwowie.

Jedynie prawdziwą
Masę francuską,
i prawdziwe
Lakiery bursztynowe
poleca
W. CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska 1. 2.
Cenniki odwrotną pocztą.

KAKAO-YERO
HARTWIG & YOGEL
BODENBACH
Fabryki: Dresden i Bodenbach
CZEKOLADY
uznane
jako znakomite gatunki.

Do nabycia we wszystkich handlach
korzennych i delikatowych.

Kto chce mieć piękne białe zęby, temu nie wystarczy samo odolizowanie, bo odolizacja niszczy jamę ustną ale nigdy zęby nie czyni białymi. Każdy powinien oprócz płukania ust, czyścić zęby proszkiem alkalicznym — ziołowym

Dentifrina

Jestto jedyny środek, który nie niszczy glazury, a jednak sprawia, że najczarniejsze nawet i najbardziej zniszczone zęby odzyskują śnieżną białosć. Pudełko 40 centów.

Najnowsze Barchany i Flanelki kolorowe na suknie i bluzki
poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, plac Maryacki 1. 8.

Wielka Insbrucka Loteria 50-centowa.

Główna wygrana **75.000** koron.
Losy po 50 ct. polecą: M. Jonasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Gustav M. x.

Bracia Skasik

Opawa, Śląsk austr. — dawniej Alfred Rassel
Skład nasion rolniczych i leśnych
poleca 1188
wyborne nasiona ze zbiorów 1896 roku
pod gwarancją prawdziwe, czyste, o najwyższej sile kiełkowania.
Firma kontrolująca, austr. stacya kontrolująca dla uprawy nasion w Opawie i e. k. stacya kontrolująca nasiona w W. dnu.
Cenniki, oferty, w ory gratis i franco.

Karneciki dla Pań

od 10 ct. do złr. 3-00 1406
Ordery kotelionowe w kopertach 50 sztuk od 4 do 50 ct.
Tury kotelionowe najnowsze od 50 ct. do złr. 6-00.
Zartobliwe tombola bazarowe wygrane, 50 sztuk złr. 2 do złr. 20-00, 100 sztuk złr. 4-50 do złr. 50-00.
Nakrycia głowy 100 sztuk złr. 3-00 do złr. 15-00.
Bukiety kotelionowe od 6 do 50 ct.
Bigotfony, instrumenta muzyczne, kapela złożona z 6 mężczyzn złr. 2-50, z 12 mężczyzn złr. 4-80.
Bigotfony, drobniaki zartobliwe w formie kielbas, szynki, ogorka, parasola, fajki etc. 6 sztuk złr. 4-50.
Maski trykotowe z kompletnymi perukami, zupełnie nie do rozpoznania dla każdego. Serya I: mury, kłown, starzec, szatka złr. 1-70. Serya II: dziewczyna, papuga, małpa, szatka złr. 2-40.
Rix' Fasching-Versand, Wien, II., Praterstrasse 16.
Telefon 2299. Kolorowany katalog gratis. Adres telegr.: Rix-Wien-II.

NAWOZY SZTUCZNE

każdego rodzaju dostarczają wszędzie wzdolnione do konkurencyi
Fabryki kwasu siarczanego i nawozów sztucznych
A. SCHRAM 1429
Biuro centralne w **FRADZE** Heinrichgasse Nr. 27.

Towary pierwszej jakości

krajowych i zagranicznych wyrobów perfumeryj i potrzebnych do domowego użytku artykułów toaletowych, do czyszczenia i desinfekcyjnych.
Globus-Extrakt do czyszczenia
jest koroną wszystkich środków czyszczących, nadaje piękny, trwały połysk, nie szkodzi metalowi, nie smaruje jak pomada do czyszczenia. Dozi 10 i 15 ct.
Ekstrakt ołtowy, przez czysty destylat 40 części wody, otrzymuje się najlepszy oest st. 100 i 150 ct.
Karlebadzki likier, bardzo przyjemny w smaku i nadzwyczaj skuteczny jako środek pobudzający trawienie dla zdrowych i cierpiących na żołądek.
Płaszka litrowa i 2-ty.
Ozon, nadawczy wódną do desinfekcji pokoi i najczystszy środek inhalacyjny z aparatem i bez. Płaszka złr. 1-00.
Powietrze lasów szpikowych, flakon po 35, 75 ct., litr złr. 2-60.
Woda koloniska, flakon po 50 ct., złr. 1-00, litr złr. 4-50.
Wódka francuska, flaska po 50 ct., 90 ct., litr złr. 1-20.
Eau de Quinine, Wody do ust i Pasty do zębów.

Ekstrakt rumu do herbaty

do wyrabiania nadzwyczaj dobrego rumu o prawdziwym smaku rumu z Jamajki.
Wszelkie esencje i ekstrakty do sporządzania likierów.
Informacji udziela się z wszelką gotowością. Obszerne cenniki gratis i franco wysyła:

Droguerya i destylarnia likierów i esencji
S. A. Bauer & Comp., Wien
I. Hohenstaufengasse 7. Filia: IX. Währingerstrasse 2.

HERBANY'ego

Syrup wapienno-żelazisty
z podfosforanem wapna
1285
Od lat 26 zalecał go gorący lekarze powyższy środek z powodu jego własności rozrzedzania i usuwania śluzów, zmniejszenia potów w nocy i niedopuszczenia do wyzerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzając do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się znakomicie do wytwarzania krwi, zaś dziećmi nadawany z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im twierzenie się kości.

Cena flaszki złr. 1-25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Półflaszek nie ma.)
Należy wyraźnie żądać: „Herbany'ego syropu wapienno-żelazistego“. Jako dowód tożsamości znajduje się w szklance również na kapsli od flaszki napis „Herbany'ego“, oraz każda flaszka zaopatrzona obok obidw. urzędowego zaproszkołowa marka ochronna, które to znaki tożsamości przestępnie upraszamy.
Główny skład rozsyłkowy:

Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit“
VII./1 Kaiserstrasse 74 i 75.
Składy przeważnie w aptekach we Lwowie, Krakowie, Czerniowcach i na prowincyi.

Karty jazdy do Ameryki północnej

na linii **Holandya-Ameryka.**
(Niderlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej)
I. Kolowratring 9. **WIEDEŃ.**
IV. Weyringerstrasse 7a
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Informacje bezpłatnie.

Najlepsze czernidło na świecie.

Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje
Fernolent'a czernidło do obuwia,
dla jasnego obuwia
tylko Fernolent'a Crème barwy skórzanej.
Wszędzie do nabycia.
e. k. uprz. fabryka założona w r. 1832 w Wiedniu.
Skład główny: Wlen, I., Schulerstrasse 21.
Z powodu wielu bezwartościowych naśladowstw należy bacznie uważać na moje nawiązki
St. Fernolent.

KWIZDY

Płyn restytucyjny
c. i k. uprz. woda do mycia koni.
Cena flaszki 1 złr. 40 ct. w. a.
Przeżyło 35 lat używana w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i cywilnych jako środek wzmacniający przed i po wielkich naciąganiach, w zwłókniciach, spleceniu, w stępleniach muskułów etc. czyni konia wytrzymałym na największe trudy.
Prawdziwy tylko z obecną marką ochronną do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach austro-węg. monarchii.
Główny skład
FRANCISZEK JAN KWIZDA
e. i k. austr.-węg. i król. rum. dostawca nadworny
aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Prawdziwe berneńskie materye

na sezon wiosenny i letni.
Sztuka mtr. 3.10 na długi
pełny ubiór męski (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko
złr. 4-80 z dobrej
złr. 6-00 z lepszej
złr. 7-50 z znakomitej
złr. 9-00 z najlepszej
złr. 10-50 z najznakomitszej
Sztuka na czarny strój salonowy złr. 10-00, jakoteż materye na płaszcze, ubiory dla turystów, najlepsze kamgarny i wszelkie inne rodzaje sukna wysyła po cenach fabrycznych rażelna i najlepiej renomowana fabryka i Skład sukna
SIÉGEL-IMHOFF in BRÜNN.
Próbki gratis i franco. Pod gwarancją to same gatunki.
Znaczący zysk kupować we wspomnianej fabryce. Ogromny wybór, towar zawsze świeży, stałe najniższe ceny, najuważniejsze wykonanie przy wszelkich zamówieniach.

MYDŁA LECZNICZE

jak to:
Mydło białe — używa się przeciw wyrazom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czystość i aksamitną miękkość — 25
Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na skórę, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, przyszykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw pigo i zgrubieniu naskórka — 25
Mydło kamforowe — usmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyzwyty i czerwoność nosa z twarzy i rąk — 25
Mydło hamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i plegi — kawałek — 30
Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek — 20
Mydło karbolowe — piaszkowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuserek — kawałek — 20
Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa przyszcze, liszaje, świerzby, trądziki, plegi odwieża i wydelikatnia — kawałek — 35
Mydło siarkowe z wielkim powodzeniem używa się do zniszczenia przyszczy i wszelkich wyzwyty na skórze — 25
Mydło siarkowo-smołowe. — Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzby, kawałek — 35
Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dzięgiu), jest pod każdym względem jednym z najlepszych desinfekcyjno-hygienicznych mydeł toaletowych. Jako zwykłe mydło do używania codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórze zmniejszającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: plegi, plam watrobanych, wargów i t. p. — kawałek — 30
Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dzięgiu); — 30
e, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg — 30
z na głowie — kawałek
storkasowe używa się przy cierpieniach naskórnych przeważnie przy świerzbach — kawałek — 30
z tymolowe zawiera 3% tytoniu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyzwyty — kawałek — 50

Jedynie w drogueryi

Langa & Piłarskiego, Lwów, hotel Żorża